

Londyn, dnia 19.IV.44r. Aleksander Worth : kores-  
pondencja z Moskwy.

Nastroje w Moskwie są wciąż pozostają pod znakiem odnoszonych zwycięstw, wszelkie odgłosy salw armatnich i widok rac świetlnych, cennejmiastających spec. rozkazy o odniesionych zwycięstwach nie gromadzą już na ulicach tak wielkich tłumów, jak poprzednio. Wyjątek stanowiła tylko wiadomość o zdobyciu Odessy. Łączy się to z zupełnie wyjątkowym stanowiskiem, jakie Odessa w myślach i uczuciach Rosjan zajmuje. To miasto o swym charakterze w wielkim stopniu śródz., przeznaczone do odegrania wylotu na południe ze swą ludnością, złożoną z wszelkich możliwych narodowości i specyficznym żargonem jest w całej Rosji jedyne w swoim rodzaju. Okres okupacji przez Rumunów i Niemców nie był pozbawiony cech humorystycznych. Rumuni odrazu pochwitali szereg lokali rozrywkowych, z których generalicja obficie korzystała, wznowiono działalność opery, co nie przeszkodziło jednak w wywiezieniu jej bogatego zbioru kostiumów do Bukaresztu, a generałowie rumuńscy otwarcie paskowali, czyniąc się dało. Zbiory naukowe i muzealne wywieziono do Bukaresztu. Obok tej operetkowej strony była jednak i tragiczna. Rumuńska "Siguranca" w niczym nie ustępowała niem. Gestapo, a wymordowanie 70.000 Żydów było głównie dziełem rumuńskim. Korespondenci donieśli już o tym, jak działały w samej Odessie oddz. partyzanckie. Kryły się one w istnym labiryncie podziemnych kanałów, pozostałych z kamieniołomów. Niemcy nie odważali się tam nigdy zapuszczać. Partyzanci liczyli około 10.000 ludzi, posiadali w podziemiach cały szpital z ósmiu lekarzami i kilkudziesięciu pielęgniarkami, tajną prasę i oczywiście składy amunicji. W chwili opuszczania miasta przeszkadzili oni Niemcom w dokonaniu zniszczeń.--